REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Centrala 350-41
Sekretariat 335-60
Dz Miejski 318-97
Śmiało i szcz 345-17
Red nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK X, NR 161 | CZWARTEK, 8 LIPCA 1954 R. | Cena 20 gr.

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Dyrektor delegatury 335-59
Centrala 350-41
Ogłoszenia 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

W czwartą rocznicę zawarcia układu w Zgorzelcu

BERLIN (PAP). Przed czterema laty, dnia 6 lipca 1950 roku, w Zgorzelcu podpisany został układ między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie. W czwartą rocznicę zawarcia tego układu prasa niemiecka zamieściła artykuły poświęcone temu wydarzeniu.

„Taegliche Rundschau" w artykule pióra Aenne Kundermann pt. „Wieczna przyjaźń" stwierdza: **„Naród polski, który w bieżącym roku obchodzi 10-lecie swego wyzwolenia z jarzma faszyzmu i który z perspektywy ubiegłych lat spogląda na sukcesy uzyskane w budowie socjalizmu, może być pewien, że pokój miłujące niemieckie masy robotnicze nie dopuszczą nigdy więcej do tego, by przyjazne stosunki nawiązane między obu narodami miały kiedykolwiek ulec zerwaniu".**

„Neues Deutschland" pisze: **„Naród niemiecki i naród polski mają tych samych wrogów. Mają oni również wspólnych przyjaciół. Uznanie bądź nieuznawanie granicy na Odrze i Nysie — to problem wskazujący, czy mamy do czynienia z przyjacielem, czy też z wrogiem narodu polskiego i narodu niemieckiego".**

Organ CDU w NRD „Neue Zeit" poświęca artykuł wstępny sprawie zacieśnienia przyjaźni polsko-niemieckiej. Wzywa on do walki z projektem utworzenia „armii europejskiej", „armia europejska" ma bowiem służyć planom odwetowym.

Na str. 2 zamieszczamy fragmenty referatu ZENONA NOWAKA, członka Biura Politycznego KC PZPR, wygłoszonego na II Plenum KC PZPR.

Piękne echo uchwały II Plenum KC PZPR

Chłopi z Dorohucza postanowili pomagać przy budowie kanału Wieprz - Krzna

LUBLIN (PAP). Uchwała II Plenum KC PZPR w sprawie likwidacji odłogów, zagospodarowania oraz lepszego wykorzystania łąk i pastwisk wywołała żywy oddźwięk wśród chłopów woj. lubelskiego. Najwięcej mówią o niej chłopi w tych wsiach, przez które przebiegać będzie wymieniony w uchwale kanał Wieprz — Krzna.

Już następnego dnia po opublikowaniu uchwały w radio i prasie, w jednej z takich gromad — Dorohucze pow. Chełm, odbyło się zebranie gromadzkie. **Chłopi, po zapoznaniu się z uchwałą, a przede wszystkim z tym jej fragmentem, który mówi o wielkich pracach melioracyjnych na Lubelszczyźnie, postanowili wykonać szereg prac przy budowie kanału Wieprz — Krzna oraz przy melioracjach około 4 tys. ha podmokłych łąk i bagnisk.**

Chłopi z Dorohucza postanowili ogółem dać jako wkład w budowę kanału 450 roboczodniówek konnych i pieszych. Prace te podjęte zostaną przez nich 12 bm. **Przez wkład pracy w budowę kanału Wieprz — Krzna chłopi Dorohucza pragną pogłębić współzawodnictwo dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej.**

„Budowa kanału Wieprz — Krzna w latach 1954—1955, która rozpoczyna się na gruntach naszej gromady — głosi podjęta na zebraniu uchwała chłopów Dorohucza — przyczyni się do pełnego zagospodarowania naszych łąk i pastwisk, a w następstwie do podniesienia naszej jeszcze na niskim poziomie stojącej hodowli".

Chłopi z Dorohucza wezwali chłopów pracujących Lubelszczyzny, a szczególnie gromady leżące w pasie budowy kanału do poparcia czynem społecznym uchwały KC PZPR.

„Wierzymy, że wspólnym wysiłkiem chłopów i robotników Lubelszczyzny — piszą chłopi z Dorohucza w podjętej uchwale — **przy wydatnej pomocy państwa ludowego, pod kierownictwem naszej ukochanej partii PZPR — Ziemia Lubelska stanie się ziemią wysokiej kultury rolnej — dorówna przodującym województwom w kraju".**

Premier Mendes - France udaje się do Genewy

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse, premier Mendes-France złożył 7 bm. we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym oświadczenie, w którym **zapowiedział, iż w najbliższych dniach udaje się do Genewy, gdzie obejmie kierownictwo delegacji francuskiej.**

Mendes-France stwierdza następnie, że **rokowania toczące się między przedstawicielami Francji i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej dają nadzieje na „pomyślny i honorowy wynik".**

Premier Francji podkreślił, że „doświadczenie uczy, iż ostatnie godziny rokowań międzynarodowych przynoszą rozwiązanie najbardziej delikatnych spraw". Równocześnie jednak Mendes-France mówił o ewentualności niepowodzenia rokowań i w związku z tym oświadczył, **że podjęte zostaną kroki w celu wzmocnienia francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach.**

Uroczysty występ w Warszawie Zespołu Tańca Ludowego ZSRR

WARSZAWA (PAP). W sali Państwowej Opery Warszawskiej odbył się 6 bm. uroczysty występ bawiącego na gościnnych występach w Polsce Państwowego Zespołu Tańca Ludowego ZSRR pod kierownictwem kilkakrotnego laureata Nagrody Stalinowskiej, artysty ludowego ZSRR — Igora Moisiejewa.

Na występ przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa **Aleksander Zawadzki** wraz z członkami Rady Państwa, członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów **Józefem Cyrankiewiczem** na czele, członkowie władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele świata artystycznego oraz liczne rzesze społeczeństwa stolicy.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce **N. Michajłow.** Obecni byli również członkowie bawiącej w Polsce delegacji działaczy kultury Chińskiej Republiki Ludowej.

W imieniu świata artystycznego stolicy, znakomity zespół radziecki powitał serdecznie dyrektor Państwowej Opery Warszawskiej **Z. Latoszewski.** W odpowiedzi przemówił **Igor Moisiejew,** który podziękował za gorące przyjęcie, jakiego zespół doznał w Polsce.

Występy Państwowego Zespołu Tańca Ludowego ZSRR, na które złożyły się tańce ludowe narodów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz suity taneczne i sceny choreograficzne, wykonane z towarzyszeniem orkiestry i instrumentów ludowych, wywarły na widzach niezatarte wrażenie.

Publiczność długo i gorąco manifestowała na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej.

»Jan Turlejski« wyruszył w morze

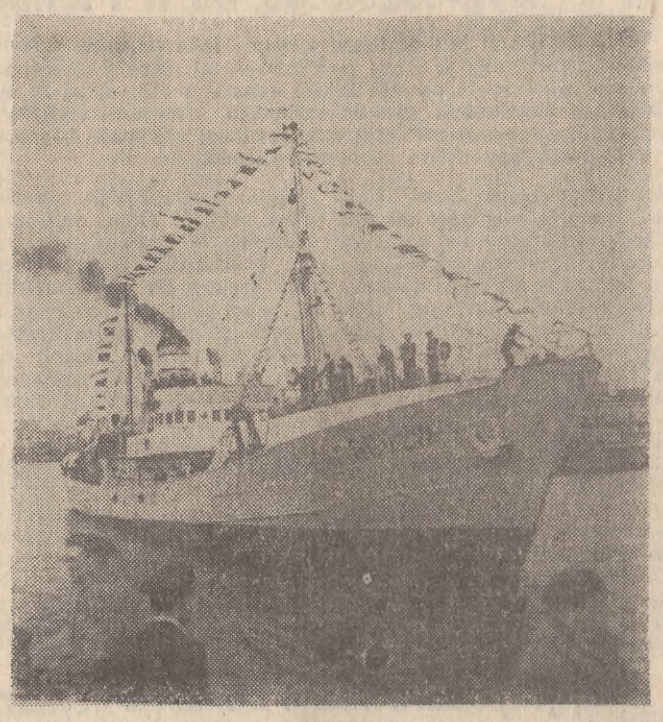

Uczniowie Szkoły Rybołówstwa Morskiego — przyszli rybacy statków dalekomorskiej flotylli — wyruszyli wczoraj rano z Gdyni na supertrawlerze „Jan Turlejski" w pierwszy rejs szkoleniowy na Morze Północne.

Na supertrawlerze zamustrowano 29 uczniów Szkoły Rybołówstwa Morskiego, a wśród nich wielu przodowników nauki, jak E. Rybicki, B. Olejniczak, J. Romański, H. Więzak i inni, którzy pod kierunkiem doświadczonych rybaków, w oparciu o statek - bazę „Fryderyk Chopin" dokonywać będą normalnych połowów ryb. Młoda załoga statku „Jan Turlejski" ma określone planem zadania połowowe. Kapitanem statku jest doświadczony rybak dalekomorski Wiktor Gorządek.

Zgromadzone na Nabrzeżu Kościuszkowskim rodziny oraz koledzy z niższych klas SRM serdecznie żegnali odpływających w pierwszy samodzielny rejs na Morze Północne, życząc im bogatych połowów i pomyślnej pogody.

Korea powinna być zjednoczona na drodze pokojowej

Oświadczenie Nam Ira o wynikach dyskusji na konferencji genewskiej

PEKIN (PAP). Prasa koreańska opublikowała oświadczenie ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Nam Ira o wynikach dyskusji nad kwestią koreańską na konferencji genewskiej.

W oświadczeniu omówiona jest historia problemu koreańskiego, przedstawiony jest przebieg dyskusji nad kwestią koreańską na konferencji oraz podsumowane wyniki dyskusji nad tą kwestią.

Konferencja genewska—stwierdza oświadczenie — **nie mogła wykonać zadań, które na niej spoczywały, wskutek manewrów kół rządzących USA i posłusznych im krajów.** Mimo to należy stwierdzić, że w toku omawiania zagadnienia pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej na konferencji genewskiej osiągnięto pewne sukcesy. Żadna konferencja międzynarodowa, mająca na celu uregulowanie kwestii związanej z interesami narodu koreańskiego nie może dać pomyślnych wyników bez udziału delegacji naszego kraju; dlatego też na konferencji genewskiej jej uczestnicy musieli poważnie liczyć się z propozycjami i wypowiedziami delegacji KRLD, która brała udział na konferencji na równych prawach z delegacjami innych krajów. **Udział Chińskiej Republiki Ludowej w konferencji genewskiej w charakterze jednego z pięciu wielkich mocarstw ma doniosłe znaczenie nie tylko dla dalszego rozwoju stosunków międzynarodowych, lecz utorował również drogi do sprawiedliwego uregulowania spornych spraw międzynarodowych oraz spraw związanych z utrzymaniem pokoju na całym świecie, a w szczególności w Azji.**

Jesteśmy przekonani, że znaleziona zostanie możliwość zjednoczenia naszej ojczyzny w drodze rokowań. Zdecydowana walka całego narodu Korei północnej i południowej oraz żądania miłujących pokój narodów całego świata powinny udaremnić awanturnicze plany wojenne kół rządzących USA i ich pomocników w Korei południowej, którzy usiłują ponownie wciągnąć Koreę w odmęty wojny. Korea powinna przejść od zawieszenia broni do stanu pokoju, powinna być zjednoczona w drodze pokojowej na zasadach demokratycznych. Takie jest jednomyślne żądanie narodu koreańskiego miłującego swą ojczyznę, takie jest pragnienie wszystkich narodów dążących do pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Skarga w Radzie Powierniczej ONZ ofiar amerykańskich prób atomowych

NOWY JORK (PAP). Do Rady Powierniczej ONZ wpłynęła niedawno petycja kongresu Wysp Marshalla, które są terytorium powierniczym i znajdują się pod zarządem USA.

Petycja stwierdza, że ludność szeregu wysp Archipelagu Marshalla wskutek przeprowadzenia przez USA na terytorium tych wysp prób z bombami atomowymi i wodorowymi, poważnie ucierpiała. Wielu mieszkańców tych wysp, szczególnie atolów Rongelap i Utirik stało się kalekami na całe życie.

Petycja głosi następnie, że coraz więcej mieszkańców Wysp Marshalla jest wysiedlanych przez Amerykanów, którzy w ten sposób **przygotowują teren do prób atomowych i wodorowych.** Wyspy Eniwetok i Kwajalein wyznaczono jako miejsca przeprowadzenia eksperymentów z bronią atomową i wodorową, a mieszkańcy tych wysp jak również wysp Bikini zostali wysiedleni przez władze amerykańskie.

Autorzy petycji w imieniu całej ludności Wysp Marshalla żądają natychmiastowego położenia kresu wszelkim próbom z bronią masowej zagłady. „Wobec wzrastającego niebezpieczeństwa dla naszego życia — głosi petycja — jak również wobec pozbawienia nas prawa do ziemi, przesyłamy niniejszą petycję do Organizacji Narodów Zjednoczonych w nadziei, że organizacja ta wysłucha naszego błagania i podejmie odpowiednie kroki".

Dnia 6 bm. przedstawiciel Związku Radzieckiego złożył w stałej komisji do spraw petycji przy Radzie Powierniczej projekt rezolucji, w którym m. in. czytamy:

„Rada Powiernicza po rozpatrzeniu petycji ludności Wysp Marshalla...

...proponuje rządowi USA jako władzy administrującej:

a) aby zaprzestał dokonywania eksperymentów z bombami wodorowymi i atomowymi na terytorium powierniczym;

b) aby wypłacił odszkodowanie ludności rdzennej terytorium powierniczego za wyrządzone szkody materialne;

c) aby przywrócił ludności rdzennej wszelkie prawa posiadania i korzystania z terytoriów, którymi dotychczas władała i aby zapewnił tej ludności powrót na te terytoria.

Radziecki projekt rezolucji zostanie rozpatrzony na najbliższym posiedzeniu komisji.

Czou En-lai i Ho Szi Min wymienili poglądy na temat konferencji genewskiej

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin opublikowała następujący komunikat o rozmowach, jakie odbyły się między premierem Państwowej Rady Administracyjnej i ministrem spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laiem a prezydentem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Minem.

Premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai i prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Min odbyli na granicy chińsko - wietnamskiej rozmowy w dniach od 3 do 5 lipca 1954 r. Premier Czou En-lai i prezydent Ho Szi Min dokonali wymiany poglądów na temat konferencji genewskiej z uwzględnieniem sprawy przywrócenia pokoju w Indochinach oraz innych związanych z tym problemów.

W rozmowach wzięli również udział: ambasador Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w Chinach Hoang Wan Hoan oraz Kuan Hua-gu, radca chińskiej delegacji na konferencji genewskiej.

USA stosują wobec Francji »leczenie metodą uderzeniową«

Separatystyczne rokowania angielsko-amerykańskie w Londynie

LONDYN (PAP). Dzienniki donoszą, że w **Londynie rozpoczną się obrady komisji angielsko-amerykańskiej w sprawie układów z Bonn i Paryża.**

Jak podaje prasa, **komisja ma omówić problem przyznania Niemcom zachodnim, „suwerenności" w wypadku, jeżeli nie nastąpi ratyfikacja układu o „armii europejskiej".**

W kołach politycznych Paryża przyjęto z niezadowoleniem wiadomość o utworzeniu wspomnianej wyżej komisji, której istotnym celem jest wywarcie nacisku na Francję, by zmusić ją do ratyfikowania układu o „armii europejskiej".

* * *

Prasa amerykańska zupełnie otwarcie określa cele separatystycznych rokowań angielsko -amerykańskich w Londynie. Dziennik „New York Herald Tribune" pisze: **„Jeżeli nowy rząd Mendes France'a nie zapewni ratyfikacji przez Zgromadzenie Narodowe układu o europejskiej wspólnocie obronnej przed feriami letnimi Zgromadzenia, Stany Zjednoczone i Anglia będą w razie potrzeby działały samodzielnie...** Poro zumienie osiągnięte w czasie rokowań waszyngtońskich — kontynuuje dziennik — świadczy o istotnej zmianie w ustosunkowaniu się Eisenhowera i Dullesa do problemu francusko - niemieckiego... **Świadczy ono o gotowości... przedstawienia Francji ultimatum: albo ratyfikuje ona układ o europejskiej wspólnocie obronnej, albo Stany Zjednoczone i Anglia będą działały samodzielnie...**"

„New York Herald Tribune" dodaje, że takie postawienie sprawy **„oznacza, iż prezydent Eisenhower i Dulles gotowi są iść na ewentualną nową i być może, grożącą wybuchem kłótnię z Francją..."**

Londyński korespondent dziennika „New York Herald Tribune" oświadcza cynicznie, że obecnie **stosuje się wobec Francji „leczenie metodą uderzeniową".** Rozmowy angielsko - amerykańskie w Londynie — stwierdza korespondent — są właśnie wyrazem tej metody.

Trzecia komisja Zgromadzenia Narodowego odrzuca układ o »armii europejskiej«

PARYŻ (PAP). **Wezwana do wyrażenia opinii Komisja Ustawodawcza Zgromadzenia Narodowego zaaprobowała 23 głosami przeciwko 15 sprawozdanie deputowanego Palewsky'ego, wypowiadające się za odrzuceniem „europejskiej wspólnoty obronnej".**

Należy przypomnieć, że niedawno dwie najważniejsze komisje Zgromadzenia Narodowego: Spraw Zagranicznych i Obrony Narodowej zajęły analogiczne stanowisko.

* * *

Komisja Obrony Narodowej wybrała socjalistę **Maxa Lejeune** swoim przewodniczącym na miejsce gen. **Koeniga,** który wszedł do rządu Mendes-France'a. **Lejeune jest przeciwnikiem „europejskiej wspólnoty obronnej".**

Churchill o wizycie w USA

LONDYN (PAP). Dnia 6 bm. premier Churchill i minister spraw zagranicznych Eden wrócili z USA do Londynu.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, premier Churchill oświadczył, że starał się w Waszyngtonie „doprowadzić do całkowitego porozumienia" w stosunkach między Wielką Brytanią a USA.

Dając do zrozumienia, że rozmowy w Waszyngtonie nie doprowadziły do usunięcia rozbieżności między USA a W. Brytanią, Churchill powiedział: „Wielki błąd popełniłby ten, kto przypuszczałby, że można wszystko osiągnąć od razu".

Obrady konferencji genewskiej w sprawie Indochin

GENEWA (PAP). We wtorek 6 bm. pod przewodnictwem wiceministra spraw zagranicznych ZSRR Kuźniecowa odbyło się niejawne posiedzenie 9 delegacji uczestniczących w konferencji genewskiej.

Na posiedzeniu tym w dalszym ciągu toczyła się dyskusja w sprawie kontroli przestrzegania warunków rozejmu w Indochinach.

Faszyści gwatemalscy usiłują utopić we krwi ruch oporu

NOWY JORK (PAP). Z korespondencji prasy amerykańskiej, jakie nadchodzą z Gwatemali, wynika, **że starcia między bandami faszystowskimi a oddziałami chłopskimi trwają w dalszym ciągu. W opanowanych miastach szaleje terror faszystowski.**

„New York Herald Tribune" z dnia 7 lipca stwierdza cynicznie, że „Gwatemala wróciła do rodziny zachodnich demokracji".

Bieżące zadania w zakresie podniesienia rolnictwa,

w szczególności likwidacji odłogów oraz zagospodarowania łąk i pastwisk

Fragmenty referatu członka Biura Politycznego KC PZPR — Zenona Nowaka wygłoszonego na II Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

WARSZAWA (PAP). II Zjazd wysunął jako naczelne zadanie wydatne podniesienie w ciągu najbliższych lat stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi. Zjazd wskazał z całą mocą, że bez pomyślnego rozwiązania sprawy szybszego rozwoju rolnictwa, zwiększenia produkcji roślinnej i hodowlanej nie może być mowy o zapewnieniu wzrostu dobrobytu narodu.

Nakreślony przez Zjazd program działania nie tylko spotkał się ze zrozumieniem i gorącym poparciem ze strony społeczeństwa, lecz staje się coraz bardziej wytyczną pracy olbrzymiej większości robotników, chłopów pracujących, inteligencji.

Na wsi po IX Plenum KC, a szczególnie po II Zjeździe nastąpiło poważne ożywienie polityczne i produkcyjne. Chłopi pracujący odpowiadają na uchwały Partii i Rządu wzmożeniem wysiłków w walce o wyższe plony i lepsze wyniki hodowli.

Po omówieniu dorobku w ub. półroczu w dziedzinie realizacji wytycznych II Zjazdu oraz braków w tej pracy Zenon Nowak stwierdził:

Walka o cele, jakie postawił przed nami II Zjazd, dopiero się rozpoczęła. W ciągu ostatnich miesięcy dokonaliśmy dopiero pierwszych kroków dla urzeczywistnienia zadań postawionych przed rolnictwem przez II Zjazd Partii.

Stoi przed nami zadanie zapewnienia szybkiego i poważnego wzrostu naszej produkcji rolniczej — roślinnej i hodowlanej.

Musimy obecnie skupić uwagę partii na dwóch ważnych zagadnieniach, których pomyślne rozwiązanie może nam w znacznym stopniu ułatwić podniesienie produkcji rolniczej — na sprawie wzięcia pod uwagę wszystkich odłogów i ugorów oraz na właściwym zagospodarowaniu naszych łąk i pastwisk.

I. O zagospodarowanie każdego hektara gruntów ornych

Zagadnienie odłogów wyrosło u nas przede wszystkim jako zagadnienie likwidacji dziedzictwa wojny i hitlerowskiej okupacji.

Bohaterski wysiłek klasy robotniczej, mas chłopskich i całego narodu, wysiłek partii i władzy ludowej, szeroka pomoc państwa dla tych, którzy podejmowali trud zagospodarowania ziem opuszczonych — rozwiązały w zasadzie do r. 1950 zagadnienie zagospodarowania odłogów w naszym kraju.

Tym niemniej dziś, gdy koncentrujemy uwagę całej partii, całego społeczeństwa kolejno na uruchomieniu wszystkich rezerw tkwiących w naszej gospodarce rolnej, musimy postawić na Plenum sprawę wykorzystania każdego hektara ziemi ornej, gdyż tu tkwią poważne rezerwy, uruchomienie których da nam szybkie rezultaty produkcyjne.

Jakie były w końcu roku 1953 składowe elementy ziemi niezagospodarowanej lub wyraźnie źle zagospodarowanej?

Około 400 tys. ha stanowiły odłogi.

Około 350 tys. ha stanowiły ugory, głównie na wschodzie kraju. Część ich — to wynik stosowanego jeszcze, zwłaszcza w Białostockiem, średniowiecznego systemu „trójpolówki".

Pozostałych kilkadziesiąt tysięcy ha — to ziemie nie posiadające stałych użytkowników.

Pewna część wszystkich tych gruntów, podług sprawozdań terenu — ponad 190 tys. ha, została wzięta pod uprawę w pierwszym półroczu bież. roku.

Nie możemy sobie pozwolić na pozostawienie bez wykorzystania tak poważnych obszarów ziemi ornej w chwili, kiedy toczymy uporczywą walkę o wzrost produkcji rolniczej w kraju.

Niewątpliwie — wśród odłogów, obok pewnej części gleb dobrych i najlepszych są przeważnie grunty lichsze, które w pierwszym okresie mogą dać słabe urodzaje. Ale jest przecież bezsporne, że nawet przy bardzo niskich plonach mogłyby one dać nam dodatkowo około 500 tys. ton zboża rocznie.

Zagospodarowanie każdego hektara ziemi zdatnego do uprawy — oto wielkie zadanie, jakie musimy wykonać w ciągu najbliższego czasu. Wymaga ono odpowiedniej mobilizacji wszystkich ogniw aparatu partyjnego i państwowego.

Wspaniały przykład ogólnonarodowej mobilizacji dla wzięcia pod uprawę wielu milionów ha nowin daje nam Związek Radziecki, gdzie rozwinął się wielki patriotyczny ruch zagospodarowania w najbliższym okresie 12 mln. ha dziewiczej ziemi.

Zadanie wykorzystania dla dobra kraju każdego hektara jest również u nas celem, dokoła którego można i należy zmobilizować najszersze warstwy społeczeństwa.

Kułak nie chce, by rozwijało się gospodarstwo chłopów pracujących, bo każdy krok naprzód średniorolnych i biedoty — to dalsze ograniczenie możliwości kułackiego wyzysku. Tym bardziej kułak nie chce, by chłop pracujący przy pomocy państwa ludowego brał pod uprawę odłogi i ziemie opuszczone, bo w ten sposób chłop pracujący jeszcze bardziej wiąże się z państwem, z klasą robotniczą, bo podcina to jeszcze bardziej możliwości kułackich wpływów, kułackiego wyzysku. Kułak przeciwstawia się wszelkiemu postępowi wsi pracującej ku lepszemu życiu, ku wyższej produkcji rolniczej i wyższej stopie życiowej chłopa pracującego.

Walce o wzięcie pod uprawę każdego ha ziemi musi towarzyszyć zdecydowane łamanie szkodniczej kułackiej roboty.

W wykonaniu wielkiego zadania likwidacji odłogów muszą brać udział wszystkie ogniwa naszego rolnictwa.

Państwowe gospodarstwa rolne muszą wziąć pod uprawę wszystkie kompleksy ziemi przekraczające 100 ha. Na największych kompleksach — tam, gdzie nie ma gospodarstw PGR — trzeba będzie organizować nowe zespoły. Równocześnie PGR-y muszą wziąć na siebie obowiązek zagospodarowania wszystkich gruntów opuszczonych, przylegających bezpośrednio do ich areału, niezależnie od wielkości tych gruntów.

Szczególnie wielka jest rola rad narodowych na nowozagospodarowanych terenach. Obowiązkiem ich jest zapewnienie nowej ludności tych terenów opieki zdrowotnej, szkół dla dzieci, dopilnowanie, by pracownicy nowoutworzonych zespołów mieli właściwe warunki socjalno - bytowe, a zwłaszcza mieszkaniowe — zapewnienie usług handlowych i rzemiosła, kulturalno - oświatowych, oraz budownictwo dróg i troska o ich utrzymanie.

Spółdzielnie produkcyjne otrzymały w ciągu 4 lat od państwa ludowego do zagospodarowania ponad 220 tys. ha, z których większość stanowiły odłogi.

W podejmowanej przez nas akcji likwidacji odłogów spółdzielnie produkcyjne mogą i powinny odegrać poważną rolę. Punktem honoru spółdzielni powinno być, by w ich gromadach nie pozostał ani jeden hektar odłogów; winny one zatroszczyć się o przekazanie im gruntów niezagospodarowanych, położonych w miejscowości, gdzie się znajdują, lub blisko niej.

Musimy wzmóc pomoc rad narodowych, instancji partyjnych, POM dla spółdzielni zagospodarowujących odłogi, wzmóc materialne zainteresowanie spółdzielni produkcyjnych w rozszerzaniu areału uprawy zespołowej a w samych spółdzielniach stworzyć bodźce dla spółdzielców pracujących na gruntach poodłogowych. Wreszcie — musimy wprowadzić odpowiednią zachętę dla personelu kierowniczego oraz pracowników POM na terenach o dużym nasileniu odłogów.

W walce o zagospodarowanie odłogów tak dotąd, jak i w najbliższym czasie, ważna rola przypada indywidualnym gospodarstwom chłopskim. Niedość wykorzystywane są warunki stwarzane przez państwo, a sprzyjające rozwojowi akcji osiedleńczej w okolicach, gdzie słabe zaludnienie jest przeszkodą w trwałym i pełnym zagospodarowaniu ziemi. Trzeba dopilnować właściwego rozchodowania funduszów przeznaczonych na osadnictwo, usprawnić opiekę państwowej służby rolnej nad indywidualnymi chłopami pracującymi, którzy zagospodarowują odłogi. Szczególnie cenną formą zagospodarowania odłogów są zespoły uprawowe, które zdobyły już sobie popularność wśród indywidualnie gospodarujących chłopów; stwarzają one możliwości stosowania na odłogach zagospodarowywanych przez chłopów indywidualnych — nowoczesnych metod zmechanizowanej uprawy roli i wdrażają ich do zespołowych form gospodarowania.

Musimy dołożyć wszystkich wysiłków dla organizowania tych zespołów i opiekować się nimi troskliwie po ich utworzeniu.

W wielkim wysiłku zagospodarowania odłogów, ludziom pracy na wsi przyjść musi z pomocą organizacyjną, produkcyjną i kadrową klasa robotnicza — przodująca siła narodu.

Jakie są nasze węzłowe zadania w dziedzinie zagospodarowania odłogów i prowadzenia racjonalnej gospodarki na ziemiach poodłogowych?

Po pierwsze — trzeba wzmóc poczucie odpowiedzialności instancji partyjnych i rad narodowych za stan rolnictwa na ich terenach.

Po drugie — trzeba stworzyć odpowiednie warunki dla likwidacji odłogów. Chodzi o to, by pomoc produkcyjna, skierowana przez państwo ludowe na tereny odłogowe, została w pełni wykorzystana. Chodzi o to, aby w terenie działały bodźce materialne stworzone przez uchwały rządu i partii. Chodzi o to, aby ludzie pracy biorący pod uprawę odłogi i ugory na terenach wyludnionych i zniszczonych mieli odpowiednie warunki bytowe, właściwe zaopatrzenie przez handel, dostęp do korzystania z usług. Są to ważne, kluczowe zadania naszych instancji partyjnych i rad narodowych.

Po trzecie — trzeba wnikać konkretnie w sprawy, wiedzieć, jak zagospodarowujemy odłogi, co i jak będziemy uprawiać na gruntach poodłogowych.

II. O pełne zagospodarowanie łąk i pastwisk

II Zjazd PZPR postawił przed nami zadania zwiększenia w ciągu dwóch lat pogłowia bydła o 7 — 10 proc., pogłowia trzody chlewnej o 10—15 proc., zaś pogłowia owiec o ok. 25 proc.

Dla zapewnienia wykonania uchwał II Zjazdu w dziedzinie hodowli musimy rozwijać przede wszystkim bazę paszową. Musimy nadal bić się o wzrost plonów kłosowych i ziemniaków z ha. Musimy śmielej rozwijać uprawę wysokoplennych roślin pastewnych, w szczególności kukurydzy. Zapoczątkowana w r. bież. uprawa tej cennej kultury na szerszą skalę powinna stać się punktem wyjścia do jej upowszechnienia w naszym rolnictwie. Trzeba jednak równocześnie szukać dróg i możliwości uruchomienia rezerw paszowych poza zbożami i okopowymi. Taką olbrzymią rezerwą jest przede wszystkim właściwe zagospodarowanie łąk i pastwisk, niezwykle u nas zaniedbanych, a mogących stanowić podstawową bazę, zwłaszcza hodowli bydła.

Korzyści, jakie można osiągnąć z zagospodarowania łąk, są wręcz olbrzymie.

Ogólna powierzchnia łąk i pastwisk w kraju jest szacowana na 4.100 tys. ha, w tym łąk około 2.400 tys. ha, a zmeliorowanych rowami otwartymi i kanałami 1.300 tys. ha.

Gdybyśmy podnieśli wydajność łąk i pastwisk tylko o 5 q z ha, co przy obecnej niskiej wydajności jest zupełnie osiągalne, to całe zapotrzebowanie założonego na lata 1954/55 przyrostu bydła w ilości ok. 600 tys. sztuk zostałoby tą zwyżką pokryte. Jaki jest obecnie stan naszych łąk i pastwisk?

Na ogromnych powierzchniach sięgających 2.500 tys. ha, co stanowi 60 proc. wszystkich łąk i pastwisk, stosunki wodne są nieuregulowane i wymagają melioracji. Duże obszary łąk nie są poddane żadnym zabiegom pielęgnacyjnym. Wskutek tego około 20 proc. łąk i pastwisk ma wydajność niższą niż 10 q z ha i daje siano niskiej jakości.

Zdewastowanie naszych łąk i pastwisk odziedziczyliśmy po ustroju kapitalistycznym. Wojna spowodowała poważne zniszczenia w urządzeniach melioracyjnych, głównie w obwałowaniach rzek Wisły, Odry, Warty i Żuławy.

Do roku 1953 dokonano melioracji i odbudowano urządzenia melioracyjne na obszarze ok. 500 tys. ha oraz zagospodarowano ponad 220 tys. ha łąk.

Dla zapewnienia należytego wykorzystania melioracji, planową konserwacją objęto u nas ogółem 3.600 tys. ha, z czego 1.500 tys. ha łąk i pastwisk.

Trzeba jednak stwierdzić, że wszystko, co zrobiliśmy dotąd, to dopiero zapoczątkowanie wielkiej pracy, która stoi przed nami.

Szczególnie wielkie rezerwy tkwią we właściwej pielęgnacji naszych łąk i pastwisk.

Poważną dziedziną, w której można i należy uruchomić bardzo duże rezerwy wzrostu bazy paszowej, są wielkie prace melioracyjne, wymagające poważnego wysiłku organizacyjnego i inwestycyjnego państwa oraz dużej mobilizacji mas chłopskich bezpośrednio zainteresowanych w tych pracach.

Zagospodarowanie naszych łąk i pastwisk może i powinno zapewnić nam osiągnięcie w ciągu najbliższych lat dodatkowej produkcji pasz w ilości 2.000.000 ton (w przeliczeniu na siano). Trzeba nam takiego wzrostu wydajności użytków zielonych, jeśli chcemy rozsadzić granice, jakie dotąd wąskość bazy paszowej stawiała rozwojowi naszej hodowli.

Nad czym musimy skupić uwagę, celem zapewnienia rzeczywistej poprawy stanu naszych łąk i pastwisk?

Po pierwsze: musimy stale i systematycznie pobudzać, rozwijać i organizować inicjatywę oddolną szerokich mas ludzi pracy na wsi w tej dziedzinie; udzielać wszechstronnej pomocy ruchowi zrzeszania się chłopów w zespoły łąkarskie i związki melioracyjne dla wspólnego zagospodarowania, konserwacji, pielęgnacji i eksploatacji użytków zielonych oraz urządzeń wodno - melioracyjnych;

po drugie: musimy poważnie usprawnić naszą pracę w dziedzinie podnoszenia jakości pielęgnacji użytków zielonych;

po trzecie: winniśmy zapewnić przez kontraktację w gospodarstwach indywidualnych oraz przez rozszerzenie plantacji upraw w PGR i spółdzielniach produkcyjnych dostateczną ilość nasion traw dla systematycznego polepszania obsiewu łąk i pastwisk;

po czwarte: należy usprawnić pracę w dziedzinie przygotowania dokumentacji prac urządzeniowych; tak wychować pracowników służby wodno - melioracyjnej, aby umieli oni podchwycić zdrową inicjatywę terenu i pokierować stale wzmagającą się aktywnością mas chłopskich w dziedzinie zagospodarowania, poprawy i stałej pielęgnacji łąk;

po piąte: musimy wykorzystać przy melioracji i urządzaniu terenów pastwiskowo - łąkowych w coraz szerszym zakresie nowe osiągnięcia;

po szóste: musimy koncentrować prace melioracyjne, urządzeniowe i pielęgnacyjne przede wszystkim tam, gdzie wkład środków materialnych i pracy da największy i najszybszy efekt gospodarczy.

Zadania, jakie stawiamy sobie w dziedzinie poprawy wykorzystania łąk i pastwisk, są niewątpliwie trudne; ich wykonanie wymaga znajomości rzeczy, stałej uwagi, poważnych wysiłków, nie małych środków materialnych. Ale zarazem posunie nas ono poważnie naprzód na drodze podniesienia stopy życiowej narodu, wykonania zleceń II Zjazdu.

III. Zadania organizacji partyjnych

W wielu naszych organizacjach wiejskich nie potrafiliśmy w stosunku do marnotrawstwa ziemi wytworzyć tego nieprzejednanego nastawienia, jakie w klasie robotniczej kształtuje się coraz silniej w stosunku do przejawów marnotrawstwa i trwonienia majątku narodowego w przemyśle.

Wielu naszych towarzyszy nie dostrzegało w ziemi odłogiem leżącej, słabo zagospodarowanych łąkach i pastwiskach — niewykorzystanych możliwości podniesienia stopy życiowej mas pracujących, uzyskania nowych setek tysięcy ton zboża, mięsa i mleka, możliwości podniesienia dochodów chłopów pracujących.

Jakie są nasze najważniejsze, węzłowe zadania w tej pracy?

Po pierwsze — musimy gruntownie wyjaśnić uchwały Plenum wszystkim członkom partii, łącząc je z całokształtem wytycznych II Zjazdu, nadal zaznajamiać ich z tymi wytycznymi, uczyć ich wcielania w życie tych wytycznych.

II Zjazd i obecne Plenum stawiają przed naszymi organizacjami tak bogatą i różnorodną problematykę, że jedynie śmiałe rozwijanie inicjatywy i samodzielności podstawowych organizacji i wszystkich członków partii na wsi może zapewnić pomyślne wykonanie naszych zadań w dziedzinie rozwoju i przebudowy rolnictwa.

Instancje partyjne, a zwłaszcza komitety powiatowe muszą śmielej zrywać z biurokratycznymi narowami kierowania zza biurka i tak organizować swą pracę, by mniej było zebrań i narad wszelkiego rodzaju, a sekretarze, członkowie egzekutyw i instruktorzy KP jak najwięcej czasu poświęcali pobytowi w POM-ach i spółdzielniach, w indywidualnych gromadach i PGR-ach.

Każda instancja i organizacja partyjna, każdy członek partii musi poczytywać sobie za ujmę istnienie na jego terenie choćby skrawka ziemi leżącej odłogiem lub źle zagospodarowanej, zaniedbanej łąki lub zdewastowanego pastwiska.

Po drugie — trzeba doprowadzić nasze uchwały do najszerszych mas chłopów pracujących, pracowników PGR i POM.

Po trzecie — nasze organy partyjne muszą w sposób właściwy kierować pracą rad narodowych, które są odpowiedzialne za likwidację odłogów, za mieliorację oraz lepsze zagospodarowanie łąk i pastwisk.

Po czwarte — nasze instancje i organizacje partyjne muszą wiedzieć, jakich konkretnych prac urządzeniowych i jakich zabiegów pielęgnacyjnych wymagają poszczególne tereny łąkowe i pastwiskowe ich gromady lub powiatu. Muszą inicjować, organizować i stawać na czele zespołowych czynów chłopskich dla przeprowadzenia melioracji bądź też urządzania łąk, pastwisk gromadzkich itd. Muszą dążyć do tego, aby zainteresowani chłopi jednoczyli się w zespoły łąkarskie i melioracyjne dla wykonania tych prac i zabiegów.

Po piąte — terenowe instancje partyjne muszą skupić swą uwagę zwłaszcza na zagospodarowaniu większych kompleksów odłogów, na zmeliorowaniu wielkich kompleksów łąkowo - pastwiskowych.

Nasze instancje i organizacje partyjne muszą pilnować, aby rady narodowe i odpowiedzialne za te prace organizacje gospodarcze uczyniły wszystko dla zapewnienia odpowiednich warunków bytowych pracownikom na tych terenach oraz prowadzić z tymi załogami szczególnie intensywną pracę polityczną i wychowawczą.

Po szóste — szczególną opieką należy otoczyć młodzież. Młode pokolenie Polski Ludowej, które tyle wysiłku i bohaterstwa pracy wykrzesało z siebie w budownictwie przemysłu polskiego, niewątpliwie z entuzjazmem stanie do pracy na terenach nowo-zagospodarowanych. Chłopcy i dziewczęta — uczestnicy ochotniczego pionierskiego zaciągu młodzieżowego — muszą na swych nowych posterunkach pracy znaleźć serdeczne przyjęcie, właściwe warunki bytowe, dostęp do zdobycia kwalifikacji, możność kulturalnego odpoczynku.

Po siódme — nasze organizacje i instancje partyjne muszą bić się o najlepsze wykorzystanie sprzętu technicznego, materiałów, funduszów państwowych i społecznych, bić się przeciwko wszelkiemu marnotrawstwu ludzkiej pracy i środków materialnych przy likwidacji odłogów i zagospodarowaniu łąk i pastwisk, muszą umiejętnie mobilizować miejscowe rezerwy ludzkie, techniczne i materiałowe.

Po ósme — bacznie musimy wystrzegać się zastarzałego, a częstego u nas błędu, że gdy zabieramy się do jakiejś dotąd zaniedbanej sprawy, równocześnie tracimy z oczu inne, niemniej nieraz ważne.

Trzeba powiedzieć raz na zawsze: oceniać pracę na wsi każdej instancji i każdej organizacji partyjnej powinniśmy i będziemy nie podług rezultatów jakiegoś jednego, odosobnionego odcinka jej pracy a podług tego, jak wykonuje ona całość zadań, stojących przed nami. Jak walczy o wzrost plonów z ha i o likwidację odłogów, o zagospodarowanie łąk i pastwisk, i o rozwój hodowli, o należyte wykorzystanie pomocy produkcyjnej dla pracujących chłopów gospodarujących indywidualnie i o wykonanie przez wieś obowiązków wobec robotniczo - chłopskiego państwa, o pogłębienie pracy politycznej w masach i o rozwój organizacji partyjnej na wsi, o umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego i o socjalistyczną przebudowę rolnictwa.

Towarzysze!

Naczelnym hasłem kampanii żniwnej musi być: „nie pozwolimy, by zmarnował się choćby jeden kłos". Wcielenie tego hasła w życie wymaga świadomego i poważnego wysiłku całego społeczeństwa.

Uczynimy wszystko, by rozwijać i umacniać wśród pracujących chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych przekonanie, że zebranie plonów bez strat przyniesie im nie tylko bezpośrednią korzyść materialną, ale stanowić będzie również poważny wkład do walki o podniesienie dobrobytu i kultury, o rozwój gospodarki narodowej i dalsze umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Uczynimy wszystko, aby w tym znojnym dla wsi okresie pośpieszyły z miasta z pomocą tysiące i tysiące robotników i robotnic, naszej dzielnej młodzieży z fabryk, biur i szkół.

Uczynimy wszystko, aby wygrać jeszcze jedną zwycięską bitwę o dobrobyt narodu, o to, aby dobrze i sprawnie przeprowadzone zbiory dały nam możność dalszej poprawy stopy życiowej ludzi pracy.

Towarzysze!

Zbliża się dziesięciolecie stworzenia władzy ludowej w Polsce. Dziesięć lat temu, dzięki wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką, masy ludowe z klasą robotniczą na czele wzięły losy kraju w swe ręce i podjęły budowę Polski zamożnej, kulturalnej i szczęśliwej, budownictwo socjalizmu w naszej ojczyźnie. Nasze obecne Plenum wniesie dalszy wkład w dzieło tego budownictwa. Wytężając siły dla doprowadzenia do końca sprawy likwidacji odłogów, wzmagając wysiłek dla zagospodarowania łąk i pastwisk — bijemy się o bezpośrednie, konkretne rezultaty gospodarcze, które pozwolą nam przynieść uchwytną korzyść ludziom pracy, podnieść w najbliższych latach ich stopę życiową.

Zarazem karczujemy z Polski zacofanie i prymitywizm, posuwamy się naprzód na drodze budowania Polski postępu, Polski nowoczesnego, naukowego przemysłu i rolnictwa. Zespalając w tej walce chłopów indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników POM i PGR, mobilizując im na pomoc robotników i inteligencję miast — wzmacniamy sojusz robotniczo - chłopski, podstawę państwa ludowego, najważniejszą przesłankę budownictwa socjalizmu w naszym kraju — wzmacniamy istniejące już pozycje socjalizmu w naszym rolnictwie i przygotowujemy grunt pod nowe.

W ciągu dwóch lat — 1954 i 1955 r. mamy wykonać wielki program podniesienia poziomu naszego rolnictwa. Jedna czwarta tego okresu jest już za nami. Wasze doświadczenia zdobyte w ciągu tych sześciu miesięcy świadczą, że wykonanie tego programu jest realne. Znamy nasze osiągnięcia. Ostrzej widzimy nasze braki. Musimy więc przyśpieszyć kroku w pracy i w walce, by podciągnąć pozostające w tyle odcinki, musimy pracować bardziej wytrwale i w sposób bardziej zorganizowany, by zapewnić całkowite osiągnięcie wytyczonych celów.

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Sopocie, przy ul. Rokossowskiego 41 zaprasza 8 bm. o godz. 19 na kolejny wieczór klubowy pt. **„Na morskich szlakach 10-lecia"**.

Prelekcję wygłosi red. **Helena Cieślińska**, piosenki morskie śpiewa Krystyna Dullowa. Wstęp wolny.

Mickiewiczówna, Kędra i Urstein

na kortach tenisowych w Sopocie

To nie pomyłka, bo istotnie: w **sobotę 10 bm. o godz. 20** wystąpią, wprawdzie na kortach tenisowych w Sopocie, ale w **Wieczorze walców wiedeńskich** (J. Straussa i in.) **Halina Mickiewiczówna** — sopran, **Władysław Kędra** — forte pian i **Stanisław Urstein** — akompaniament.

Niech się nie martwią ci, dla których może nie wystarczyć biletów (a można je już nabywać w oddziałach „Orbisu" w Sopocie, Gdańsku i Gdyni, w kasie na molo i ewentualnie na 2 godziny przed koncertem na kortach), bo w podobnym koncercie pod nazwą **„Najpiękniejsze walce"** (Chopin, Gounod, Liszt, Strauss i in.) wystąpią ci sami artyści **w niedzielę 11 bm. o godz. 21** (również na kortach tenisowych).

Po naradzie budowniczych z mieszkańcami Gdańska

W sprawie teatru, która budzi powszechne zdziwienie

Na naradzie budowniczych z mieszkańcami Gdańska była poruszona sprawa budowy teatru. Bardzo słusznie zapytywał ob. Przybylski, artysta dramatyczny, dlaczego artyści na Wybrzeżu pracują w tzw. „teatrach" w skandalicznych warunkach, a teatr w Gdańsku stoi zniszczony od dziesięciu niemal lat i rozpada się coraz bardziej.

Sprawę odbudowy teatru gdańskiego należy nareszcie ruszyć z martwego punktu. Jeszcze kilka lat temu została wykonana, niekompletna zresztą inwentaryzacja pozostałych murów, w roku 1952 były wykonane pewne prace projektowe, ale też w formie szkicowej — i od tego czasu wszystko zasnęło.

Panuje powszechne przekonanie, że teatr na Targu Węglowym ma być teatrem operowym.

Otóż tak nie jest. Teatr ten, jeżeli będzie rozbudowany, będzie teatrem dramatycznym na około 700 osób, jeżeli natomiast zapadnie kiedykolwiek decyzja budowania teatru na nowo (po rozebraniu istniejących murów) — mógłby być teatrem większym. I właśnie **chodzi o podjęcie decyzji i realny plan budowy lub odbudowy.**

Bo z decyzjami i planami naszymi nie jest wcale dobrze. Postępowanie w tych ważnych sprawach można podzielić na dwa rodzaje: albo zwleka się z decyzją przez kilka lat, albo podejmuje się ją bardzo szybko i później w rezultacie pośpiesznie wykonywanego, nieprzemyślanego planu, powstają łamigłówki nie do rozwiązania. Planuje się od razu koszt dokumentacji, czas jej trwania, koszt wykonania budowy i czas jej ukończenia — wszystko na raz. (W tym wypadku mam na myśli obiekty kluczowe, takie, jak teatry, kina, czy domy kultury). Praktyka budownictwa wykazała, że takie postępowanie jest wręcz szkodliwe. I dlatego w sprawie teatru w Gdańsku należy zmienić dotychczasową metodę. Po pierwsze odpowiednie władze powinny zadecydować:

czy obecne mury mają być zachowane, a zatem, czy teatr ma być w zasadzie odbudowany w jego formie poprzedniej, z dostosowaniem do obecnych potrzeb teatralnych?

Czy też mury te należy zburzyć i na tym samym miejscu budować nowy teatr?

Czy budować go w innym miejscu? (zresztą nowy teatr operowy jest przewidziany w okolicy Ratusza Staromiejskiego).

Po drugie — należy zaplanować w pierwszym etapie koszt i czas wykonania projektu technicznego, odpowiednio przemyślanego i w zależności od niego rozplanować koszt i czas wykonania budowy. Takie postępowanie napewno skróci ogólny czas wykonania inwestycji, gdyż zostanie wyeliminowana możliwość zmian podczas pracy (tj. nagminne wypadki wstrzymywania, zahamowań i przerw w budowie oraz związane z tym najróżnorodniejsze kombinacje z przerzutami kredytów).

Sprawę teatru na Targu Węglowym trzeba rozwiązać w jak najszybszym okresie, gdyż po skończeniu zabudowy ul. Długiej i Długiego Targu, oraz przylegających ulic: Tkackiej, Garbary, Kołodziejskiej, Piwnej, Ogarnej (co jest przewidziane na rok następny) przyjdzie kolej na ukończenie odbudowy Targu Węglowego. I można śmiało powiedzieć, że jeżeli ta sprawa nie ruszy jeszcze **w tym roku, to później będziemy „gonić" na złamanie karku.**

Nie przyczyni się to do zbudowania dobrego teatru, a tylko o dobry teatr nam chodzi.

Nasi korespondenci piszą:

Mieszkańcy ulicy Junackiej w Oruni postanowili pomóc służbie drogowej i MO w ujawnianiu „chuliganów drogowych". Robią to przez zapisywanie numerów motorów, jeżdżących wbrew zakazowi po tej uliczce. Oto początkowa lista zanotowanych: motocykle Nr EN-832 i F—866.

* * *

Niektóre stoiska w urzędach pocztowych trójmiasta w związku ze Świętem Odrodzenia zobowiązały się skrócić czas obsługi do 10—15 minut. M. in. okienko Nr 1 w orunskim urzędzie pocztowym, nr 2 w Gdyni i inne.

* * *

W gablotce pracowników Pralni i Farbiarni w Oruni zamieszczone dane informują o wykonaniu planu dopiero za I kwartał 1953 roku. Przypominamy, że 1954 rok rozpoczął się przed sześcioma miesiącami. Nieaktualność informacji sprawia wrażenie, że załoga śpi.

Edward Ługiński
korespondent

Dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej

Obniżkę kosztów własnych, przedterminowe wykonanie planu, lepsze warunki pracy —

przyniesie realizacja zabowiązań GPZB

W świetlicy GPZB na uroczystym zebraniu załogi odbyło się podpisanie umowy o długofalowym współzawodnictwie między administracją i pracownikami, zatrudnionymi w produkcji. Załoga zjednoczenia zobowiązała się **wykonać plan produkcyjny na rok bieżący na 15 dni przed terminem, zaoszczędzając 110.000 sztuk cegły, 86.900 kg cementu, 264 m³ drewna, 111.300 kg stali zbrojeniowej, 2.050 kg gwoździ, 1.050 litrów ropy i 140 kg smarów.**

Oszczędna gospodarka materiałowa, podniesienie wydajności pracy, wprowadzenie stachanowskich metod, pełne wykorzystanie sprzętu, dalsza mechanizacja robót, racjonalizatorstwo i szkolenie zawodowe — **pozwolą przedsiębiorstwu obniżyć koszta własne o 2,2 proc.**

Zobowiązaniom produkcyjnym towarzyszą zobowiązania pracowników administracji, które przyniosą dalsze polepszenie warunków socjalnych i bytowych, bezpieczeństwa i higieny pracy. Mianowicie oddane będą do użytku wkrótce: **budynek mieszkalny dla 17 rodzin pracowników zjednoczenia**, stały punkt wczasów świątecznych na Pojezierzu Kaszubskim, kolonie letnie dla 218 dzieci w Waplewie.

Ponadto pracownicy administracji zobowiązali się do zorganizowania 2 kiosków OZR na budowach, podniesienia jakości obiadów w stołówkach, dostarczenia w okresie jesiennym ziemniaków dla wszystkich pracowników, wybudowania boiska do siatkówki, organizowania wycieczek krajoznawczych w obrębie województwa gdańskiego, zorganizowania w każdej świetlicy występów artystycznych, wygłaszania odczytów, pogadanek oraz wyświetlania filmów na budowach i w hotelach robotniczych.

Władysław Giryn
korespondent

Warszawscy aktorzy w komediach Fredry

W Teatrze Wybrzeże we Wrzeszczu, w **sobotę 10 bm.** o godz. 16 i w niedzielę o godz. 11 wystawione zostaną komedie Aleksandra Fredry: „Odludki i poeta", „Świeczka zgasła" oraz fragmenty „Ślubów panieńskich" i „Zemsty" w reżyserii Jerzego Leszczyńskiego.

Obsadę komedii stanowią znani aktorzy warszawscy: Elżbieta **Barszczewska**, Anna **Łubieńska**, Barbara **Zielińska**, Gustaw **Buszyński**, Aleksander **Dzwonkowski**, Tadeusz **Jastrzębowski**, Jerzy **Leszczyński**, Mieczysław **Milecki** i Leon **Pietraszkiewicz**. Scenografia **Zofii Węgierkowej.**

Przedstawienie będzie powtórzone w **gdyńskim teatrze** w niedzielę 11 bm. o godz. 15,30 i w poniedziałek o godz. 19, a w środę o godz. 19,30 w Zakładowym Domu Kultury (Port Gdyński ul. Polska 32).

Bilety w Orbisie: godz. 11—18 i w kasach teatrów.

Dla kandydatów na studia WSE

W dniu 12 bm. o godz. 11-ej w auli WSE w Sopocie, (ul. Czerwonej Armii 101) odbędzie się zebranie informacyjne dla kandydatów na I rok studiów.

Tajemnica polega na... organizacji pracy

Sezon letni. Okres wzmożonych wycieczek, odwiedzających codziennie nasz stary Gdańsk. Pełno ich nie tylko na dworcach i zabytkowych ulicach miasta, ale również w... barach mlecznych.

A sprawa nie jest taka prosta: trzeba obsłużyć codziennie, obok stałych „indywidualnych" bywalców, wycieczki kilkunasto, a nawet kilkusetosobowe tak, aby wszyscy byli zadowoleni z szybkiej obsługi, no i samych posiłków.

Toteż trzeba było jeszcze przed sezonem pomyśleć, przygotować się do pracy w znacznie wzmożonym ruchu sezonowym.

Bar mleczny nr 1 w Gdańsku jest chyba najbardziej uczęszczanym — m. in. ze względu na swe położenie (obok dworca głównego). Tu przede wszystkim pożywiają się przybysze z głębi kraju.

Ale obserwując codziennie życie barowe „na oko" nie spostrzega się żadnych zmian: przepływ klientów jest duży i szybki. Kolejka przy kasie i okienku „samoobsługowym" posuwa się szybko, tak dawniej.

Jakto? — spytacie. — O kilkuset konsumentów więcej, a „nie czuje" się tego w barze i obsługa jest tak samo szybka?

A tak. Bo tajemnica polega na... organizacji pracy. Bo czy wyobrażacie sobie, że sprzedaż dzienna 4.000 bułek, 2.800 porcji mleka, 500 porcji kefiru i tyluż najróżnorodniejszych zup (bo tyle sprzedaje się codziennie w barze nr 1) bez dobrze zorganizowanej i przemyślanej pracy całego personelu nie odbiłaby się na kliencie?

Na pewno tak. Ale: zwiększono o 2 osoby personel baru; porozumiano się z „Orbisem", PTTK, które dzień naprzód zawiadamiają bar o przybyciu wycieczek; wycieczki obsługiwane są zbiorowo przez przydzielone doraźnie do pracy 2 osoby. No i dlatego nie stoimy dłużej w kolejce niż zwykle.

Wprawdzie, gdybyśmy nawet najdłużej stali, nie „wystoimy" często słodkiej śmietanki, albo poszukiwanych do zsiadłego mleka przysmażanych ziemniaków.

Dlaczego? Bo **Miejski Zakład Mleczarski w Gdyni, dostarczający śmietankę, czyni to bardzo nieregularnie i — zaryzykujmy — bezplanowo.**

Ziemniaki, to już inna sprawa. W tej chwili nie ma ich nawet w magazynie baru (?), a jeśli bywają, to... przeważnie nie ma ich w sprzedaży.

Przyczyna tego jest następująca: bar nie posiada specjalnej maszyny do obierania ziemniaków, nie ma też osoby, która zajmowałaby się ręcznym obieraniem. Sprawę rozwiązuje się w ten sposób, że odrywa się od innej pracy personel, by dać konsumentom choć kilkadziesiąt porcji ziemniaków dziennie. Ale w rezultacie bywa tak, że jeśli są ziemniaki, na bułkę z serem trzeba dłużej czekać, ponieważ pracownica, zatrudniona przy porcjowaniu i krajaniu bułek... obiera ziemniaki.

Jakże więc sobie z tym poradzić? Chyba odpowie na to Okręgowe Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mlecznych.

Amatorów szampana mlecznego informujemy, że mogą go kupować w barze nr 1: szampan przechowuje się tu już w lodówkach, nikomu więc nie grozi nieoczekiwany prysznic z tego napoju. A więc — śmiało!

(e. h.)

Godzinki kiedy

TEATRY

Teatr Wielki — Gdańsk — „Żabusia" — godz. 19—21.

Teatr Dramatyczny — Gdynia — „Tragedia optymistyczna" — godzina 19—22.30.

Teatr Kameralny — Sopot — „Nie igra się z miłością" — godz. 19—21.15.

Łódzki Teatr Satyryków wystąpi w Gdyni, w sali Prez. MRN przy ul. Bema, o godz. 20 z programem pt. „Dajemy wam słowo humoru".

KINA

według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Leningrad" — „Zagubione melodie" — od lat 18 — godz. 16, 18, 20. **WRZESZCZ — „Bajka"** — remont. **„ZMP-owiec"** — „Kobieta dotrzymuje słowa" — od lat 14 — godz. 16, 18, 20. **NOWY PORT — „1-szy Maja"** — „Na dworze ks. Torki" — od lat 14 — godzina 18, 20. **OLIWA — „Delfin" — „Celuloza"** od lat 14 — godz. 15.30, 18, 20.30. **SOPOT — „Bałtyk" — „Bez adresu"** —od lat 14 — godz. 16.30, 18.30, 20.30. **„Polonia" — „Żywy trup"** I s. — od lat 18 — godz. 16, 18, 20. **Kino letnie** (korty tenisowe ZS „Ogniwo") — „Córka pułku" — od lat 14 — godzina 21.

GDYNIA — „Atlantic" — „Wagary" od lat 14 — godz. 15.30, 17.45, 20. **„Warszawa"** — remont. **„Goplana" — „Żywy trup"** — od lat 18 — godz. 16, 18, 20. **CHYLONIA — „Promień" — „Paloma"** — od lat 14 — godz. 18, 20. **GRABÓWEK — „Fala" — „Porwanie"** — od lat 14 — godz. 18, 20. **ORŁOWO — „Neptun" — „Strefa zachodnia"** — od lat 14 — godz 18, 20.

WEJHEROWO — „Świt" — „Zuch dziewczyna" — od lat 12. **LĘBORK — „Fregata" — „Zaporożec za Dunajem"** — od lat 12. **PRUSZCZ — „Krakus"** — remont. **PUCK — „Mewa" — „Okręty szturmują bastiony"** — od lat 12. **JASTARNIA — „Hel" — „Młode serca"** — od lat 7. **ŁEBA — „Rybak" — „Wielki balet"** — od lat 16.

APTEKI DYŻURNE

GDAŃSK — ul. Rokossowskiego 35 — tel. 351-22 **ORUNIA** — ul. Jedn. Robotniczej 111 — tel 347-27. **STOGI** — ul Stryjewskiego 29 — tel 315-59. **NOWY PORT** — ul Oliwska 82/84 — tel. 332-13. **WRZESZCZ** — ul. Wybickiego 18 — tel. 429-24. **SOPOT** — ul. Stalina 715 — tel 522-76. **ORŁOWO** — ul. Bob Stalingradu 66 — tel. 91-24. **GDYNIA** — ul. Starowiejska 34 — tel. 18-55. **GRABÓWEK** — ul. Czerwonych Kosynierów 137 — tel. 22-88.

WYSTAWY

Wystawa „Wielki Proletariat" w Sopocie otwarta jest w pawilonie u zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Rokossowskiego.

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych przy molo w Sopocie, zawiadamia, że czynne są wystawy: „Tkactwa artystycznego na przestrzeni dziejów" (zorganizowana przez Muzeum Sztuki w Łodzi), która otwarta będzie do 15 sierpnia br. i wystawa malarstwa rzeźby i grafiki polskiej (dział sztuki przy I polskiej wystawie gospodarczej w Pekinie i Szanghaju) — do 8 sierpnia br.

Wystawa prac malarskich STANISŁAWA CHLEBOWSKIEGO otwarta do 18 bm. w godzinach 12 — 20 (prócz poniedziałków), Sopot, ul. Rokossowskiego 29.

Muzeum Pomorskie w Gdańsku otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od godz. 10—15, w niedziele od 10 — 13. Prócz stałych ekspozycji czynne są wystawy „Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk", **„Witraż i jego technika".**

W Młodzieżowym Domu Kultury w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Hanki Sawickiej 33 otwarta jest wystawa dorobku w roku szkolnym 1953/54. Wystawa obejmuje prace z zakresu działu nauki i techniki, czynna jest codziennie od godz. 14—16.

Poznajemy piękno Pojezierza Kaszubskiego

Sekcja piesza oddziału PTTK w Sopocie organizuje w niedzielę, 11 bm. wycieczkę Kiełpino — Kartuzy. (Na trasie jeziora: Białe, Czarne, Łąkie, Sianowo, Osuszyno), połączoną ze zdobywaniem punktów do Odznaki Turystyki Pieszej.

Zbiórka uczestników przed dworcem sopockim o godz. 7, wyjazd elektrycznym do Gdyni o godz. 7.11, z Gdyni do Kiełpina o godz. 7.45. Powrót z Kartuz o godz. 20.38.

Każdy uczestnik wykupuje bilet z Sopotu do Gdyni, zaś na dworcu gdyńskim zniżkowy bilet powrotny do Kartuz. Korzystający ze zniżek kolejowych wykupują w Sopocie bilet bezpośredni Sopot — Kiełpino. Koszt przejazdów ok. 20 zł. Długość trasy ok. 23 km.

Wycieczkę prowadzi przodownik OTP inż. W. Paszota.

35)

Janczar nie wiedział jeszcze jak to osiągnie, ale uważał, że powinien do tego dążyć i był pewien, że w końcu mu się to uda. Tymczasem zaś postanowił czekać, nie ustępując ze swych wymagań, lecz unikając o ile możności zadrażnień i starć z Piotrem.

Należał do ludzi upartych i wytrwałych. Przeszedł surową szkołę życia, która zaczęła się dla niego od lat najmłodszych. Był synem robotnika z elektrowni warszawskiej, rewolucjonisty z roku 1905, legionisty i wreszcie „odstępcy", prześladowanego przez sanacyjne rządy za „skłonności komunistyczne", jakim nieopacznie ulegał zamiast dyskontować swą legionową przeszłość, która zawiodła jego ówczesne nadzieje.

Towarzysze Antoniego Janczara, których Stanisław z początku widywał tylko w mieszkaniu swych rodziców, a potem z nimi rozmawiał i poznawał ich bliżej doznając od nich opieki podczas długich okresów nieobecności ojca, byli to ludzie niecierpliwi, lecz wytrzymali, podobnie jak on sam; twardzi, lecz zdolni do poświęceń — ludzie ożywieni wiarą w przyszłe swoje zwycięstwo. Cierpieli niedostatek skłonni byli do porywów bohaterstwa, trudno do poskromienia. Nie obce im było uczucie trwogi i nienawiści, lecz ich męstwo nakazywało im ze wzgardą odpychać sentymentalne roztkliwienia tych, co usiłowali przedstawić ich światu tylko jako zraszających łzami czarny chleb powszedni, i drżących o jutrzejszy dzień pracy.

Praca, a wraz z nią i chleb istotnie były niepewne. Antoni Janczar i jego rodzina doświadczyli tego nieraz, a gdy Stanisław sam także zaczął pracować, widmo bezrobocia prześladowało go ustawicznie, podobnie jak jego ojca zaczęło prześladować widmo karnych obozów i więzień.

Żaden z nich nie uląkł się tej zmory. Oswoili się z nią, choć nigdy nie przestała im zagrażać, a od czasu do czasu wcielała się w postaci uzbrojonych granatowych policjantów objawiała się niespodzianą rewizją, aresztowaniem, zwolnieniem z pracy.

Ojciec i syn rozstawali się wówczas na czas nieokreślony, rzucając sobie pożegnalne spojrzenie bez słowa, a potem — po kilku dniach lub tygodniach, po paru miesiącach, czasem po roku — spotykali się znowu i znów patrzyli sobie w oczy, jakby chcąc się upewnić, że żaden z nich się nie zmienił.

Po raz ostatni pożegnali się w ten sposób w dniu mobilizacji i od tego czasu nie spotkali się więcej. Antoni Janczar padł przeszyty kulami w obronie Warszawy; Stanisław wraz ze swym oddziałem złożył broń przeszedłszy za Bug...

Wkrótce z obozu w centralnej części ZSRR dostał się do fabryki samochodów, a potem, zanim jeszcze zaczęła się formować Pierwsza Dywizja, ukończył kurs strzelców lotniczych i wyruszył na linię frontu. W pół roku później wrócił stamtąd pod Riaz...

Wtedy to, prosto spod Berlina został przeniesiony do lotnictwa komunikacyjnego, które obsługiwało linie kurierskie. Tam spotkał Modrakowskiego i wreszcie razem z nim powrócił do Warszawy.

Modrakowski był jeszcze wówczas w sztabie, ale w najbliższych miesiącach miał objąć dyrekcję LOTU i tam też skierował Janczara.

Tymczasem zaszły różne nieprzewidziane okoliczności, które wstrzymały decyzję dotyczącą zmiany na kierowniczym stanowisku Linii Lotniczych. Modrakowski był potrzebny gdzie indziej i dopiero na początku roku 1950 został naczelnym dyrektorem. W dwa miesiące potem Godzicki zginął w katastrofie pod Poznaniem, a Janczar otrzymał nominację na szefa pilotów.

Nie zaskoczyło go to bynajmniej. Przewidywał że prędzej czy później spotka go to wyróżnienie wraz z całym ciężarem odpowiedzialności i dodatkowym balastem, jaki stwarzały uprzedzenia starszych załóg i zaniedbania Hornowskiego. Podjął się tych obowiązków z całą świadomością, że spotka się z niechęcią, z zawiścią, z posądzeniami o podstępne kopanie dołów pod ogólnie dotąd lubianym Hornowskim. Wiedział, że może liczyć na młodych pilotów i ich załogi, ale wiedział także, iż będzie miał do czynienia z ludźmi niechętnymi i nieufnymi jak Maresz, Lamot i Ostkiewicz, lub z takimi, którzy zechcą wykorzystywać dotychczasową koleżeńską z nim zażyłość ku własnej wygodzie. Tych postanowił natychmiast rozczarować, uprzedzonych przekonać i wciągnąć do pracy, a oprzeć się na młodzieży i na wszystkich starszych, którym sprawa pomyślnego rozwoju LOTU nie była obojętna. Zaliczał do nich przede wszystkim Dobrowolskiego, Zdybla i Pacholczyka. Nie wątpił, że mu się uda, był bowiem w równym stopniu optymistą jak człowiekiem upartym, o silnej woli i wielkiej pewności siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MiGAWKi Wybrzeża

Jak się dba o porządek

Przy al. Kościuszki we Wrzeszczu są ślicznie odbudowane bloki. Dużo tam jest słońca i zieleni, a dozorca pilnuje porządku na piątkę.

I wszystko byłoby w porządku... gdyby mieszkańcy domów nr nr 62, 64, 66, 68, 70 i 72 dostali w prezencie od administracji trzepaki, bo nie mają na czym trzepać dywanów, chodników itd., a przez okna nie chcą tego czynić.

Sytuacja ich podobna jest do sytuacji mieszkańców Gdańska, którzy nie chcą zaśmiecać ulic, ale nie mogą znaleźć koszy, bo jest ich jeszcze ciągle za mało.

ZBI-M zaopiekuje się wilkami

Ofiarna pomoc społeczeństwa przy organizowaniu ZOO na Wybrzeżu

Ofiarna pomoc społeczeństwa przy organizowaniu ZOO na Wybrzeżu, wykazała, że mieszkańcy trójmiasta lubią zwierzęta i chcą mieć duży ogród zoologiczny.

Ostatnio np. pożyteczną niespodziankę nowemu ZOO przygotowała załoga Zjednoczenia Budownictwa Inżynieryjno - Morskiego w Gdyni, obiecując wziąć pod swoją opiekę wilki.

Otrzymają one do 20 bm. od pracowników ZBI-M nowy wybieg leśny. Przyjaciele wilków zobowiązali się ponadto czuwać nad dalszą ich hodowlą i zaopatrzyć wybieg i legowisko zwierząt w potrzebne urządzenia.

Brawo, pracownicy ZBIM! Wasza inicjatywa powinna zachęcić inne załogi do podjęcia podobnych zobowiązań. **(f)**

Czy lubicie?

Gołąbki faszerowane w sosie pomidorowym („Pod Godłami Trójmiasta"—Wrzeszcz).

Boeuf à la Stroganoff („Bałtycka" — Gdynia).

Kurczę pieczone z marchewką („Obywatelska"—Sopot).

Zapewnisz sobie regularne dostarczanie gazety zamawiając prenumeratę na poczcie

ŚMIAŁO i szczerze

Chcielibyśmy wiedzieć...

...dlaczego Inspektor Pracy w Lęborku nie zainteresował się sprawą ob. Zdzisława Nowaczyka nawet na tyle, aby udzielić mu odpowiedzi na jego podanie? Sądzimy, że stało się tak tylko przez przeoczenie, które zostanie obecnie jak najszybciej naprawione.

...kiedy Spółdzielnia Remontowo - Mieszkaniowa w Tczewie wyremontuje mieszkanie w domu pracowników w Miłobądzu, należącym do oddziału zaopatrzenia robotniczego ZBIM w Gdańsku - Wrzeszczu? Ponieważ remont został rozpoczęty w kwietniu, chyba najwyższy czas zakończyć go w lipcu!

...na co czeka jeszcze Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Gdańsku, aby wypłacić pracownikom Wydziału Zdrowia w Wejherowie należność za przeprowadzone w marcu rb. szczepienia przeciwdurowe? Obliczenia zostały już przesłane do Gdańska przez Powiatową Stację Sanitarno - Epidemiologiczną w Wejherowie. Pozostał więc tylko drobiazg — wypłacić.

I szkoła przepadła...

W dniu 27 maja r. b. listem poleconym nr nadania 3732 wysłałam do Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku - Wrzeszczu wszelkie papiery, potrzebne do przyjęcia. Tam dowiedziała się, że nie mogła być zawiadomiona o egzaminach, ponieważ... list w ogóle nie dotarł do Gdańska.

Rezultat taki, że nie ma papierów, a co gorsza egzaminy się skończyły i moje dziecko przez niesumiennych pracowników poczty zostało na lodzie. Może mój biedny list wędruje po Wrzeszczu i szuka tej szkoły pieszo? Albo też tkwi zamknięty w jakiejś szufladzie biurka? Mam wielki żal do poczty za wyrządzenie mi takiej krzywdy i proszę Woj. Zarząd Łączności o przeprowadzenie dochodzenia, kto ponosi za to winę.

A. Z. — Tczew

przyjęcia mojej córki na studia. Ponieważ nie otrzymaliśmy od dyrekcji szkoły zawiadomienia o terminie egzaminów, córka moja 1 bm. pojechała do Technikum, aby się dowiedzieć, co z jej

W innych ustach

TERMINY BĘDĄ DOTRZYMANE

W odpowiedzi na list pt. „Wzywamy MPGK" Woj. Zarząd Przedsiębiorstw i Urządzeń Komunalnych w Gdańsku wyjaśnia, że przyjęte do prania fartuchy ze sklepu MHD nr 11 zostały wyprasowane dopiero 15 maja z powodu nawału bielizny, przyjętej z jednostek morskich. Fartuchy zostały dostarczone do filii nr 18 we Wrzeszczu 18 maja, a odebrane przez MHD dopiero 25 maja z winy pracownika filii, który nie zawiadomił MHD w porę. Wydano więc zarządzenia, które w przyszłości zapobiegną niedotrzymywaniu terminów.

OJ. PIEKARNIE...

Źle się popisują ostatnio piekarnie naszego województwa. Tym razem nadesłał nam chleb z dobrze wypieczonym robakiem ob. Jan Stanisławski z Elbląga. Piekarnia nr 8 przy ul. Curie-Skłodowskiej w Elblągu powinna dokładnie zbadać, co robił ten robak w piekarni w dniu 26 ub. m. i dlaczego został użyty do wypieku.

Odpowiedzi Redakcji

Ir. B., Grabówek. — Jeden wypadek niezatrzymania się trolleybusu na przystanku nie dowodzi jeszcze, że omijanie przystanków jest regułą. A jeżeli wszyscy zdążyli wsiąść, to trolleybus jechał chyba wyjątkowo wolno...

Maria Nowicka, Gdynia. — W opisanym przez Was wypadku potrzebna jest zgoda wydziału kwaterunkowego.

K. Wojcicki, Gdańsk. — Musicie zwrócić się listownie do ZUS w Toruniu z prośbą, aby ZUS — jako nadawca — interweniował na poczcie o odszukanie przekazu i dostarczenie go Wam.

W. Kłosowski, Oliwa. — Ekspedientki MHD obowiązane są do pracy 46 godzin tygodniowo. Za przepracowane nadgodziny należy się wyrównanie w formie płatnego wolnego dnia. Jeżeli kierownik sklepu ma za mało etatów, powinien zwrócić się do dyrekcji MHD o zwiększenie ilości etatów.

POD ŚWIATŁO

Łagodny bunt lokatora

Wracając przed kilkoma dniami do domu w klatce schodowej zobaczyłem napis: „Mój dom świadczy o mnie". Popatrzałem na podwórko, korytarz, klatkę schodową — i zrobiło mi się nieprzyjemnie. Jeżeli dom, w którym mieszkam, świadczy o mnie — jestem brudny, niechlujny, niegolony, nie korzystam z prawem przepisanych urządzeń higienicznych, na głowie mam kołtun, a w głowie — ciemności. To już nie ma żartów.

Przeprowadziłem zwięzły rachunek sumienia, zaglądając w głąb mej lokatorskiej duszy. Znalazłem w niej następujące grzechy.

1. Nie byłem ani razu na zebraniu Komitetu Blokowego, nie wiem nawet, kto jest jego przewodniczącym, ani co ten komitet robi. Co prawda ostatni fakt obciąża również konto samego komitetu, ale to w niczym nie odciąża mojego.

2. Nie wziąłem udziału w skopaniu ziemi przed moją klatką schodową, gdzie miał być trawnik. Zrobiła to grupa ludzi dobrej woli i małej wytrwałości, bo znowu grunt jest zapuszczony i nie porasta go żadna trawa.

3. Nie awanturuję się, kiedy widzę, jak stan niedoli mojego domu trwa, a tym samym pogłębia się.

Rozważając ten grzech główny sam sobie postawiłem pytanie, gdzie mianowicie mógłbym i powinienbym awanturować się.

W zimie poszedłem do administratora ze skargą, że na schodach nie pali się światło (nie pali się zresztą do dziś). Dobroduszny ten człowiek postawił mi pytanie, dobitnie skandowane.

— No i co?

Speszyłem się. Trudne pytanie. Bo rzeczywiście: no i co? Odpowiedziałem, że przecież płacę komorne, że bolączki, że to i tamto. Dobroduszny człowiek roześmiał się.

— Ludziom na głowę cieknie i dobrze jest, a pan...

Nie dokończył, za to wzruszył ramionami i o mało nie pokazał kółka na czole. Ja zaś w poczuciu swej skarconej małoduszności pochyliłem głowę, na którą wszak nic nie ciekło.

Jeszcze parokrotnie próbowałem interweniować w podobnych sprawach — i z podobnym skutkiem. Pamiętam nawet, że kiedyś, zebrawszy na odwagę, zapytałem.

— Czy pan chociaż raz na miesiąc zagląda do naszego domu?

Spojrzał na mnie, jak gdybym go zapytał, czy zagląda do jaskini lwa. Chwała Bogu, jeszcze ma w kupie wszystkie klepki! Odpowiedział, rozkładając ręce.

— Panie, czy pan wie, ile ja mam domów na głowie? A pan...

Trochę jednak zbuntowało mnie hasło, za którego przyczyną doszedłem do tak przykrych wniosków o sobie. Koniec końców, dlaczego mój dom ma świadczyć niepochlebnie tylko o mnie? A moja administracja, której regularnie płacę, co się należy, to niby obrazek w ramce pod szkłem?

W tym momencie spostrzegłem, że hasło naklejone zostało na skrzynce, w której powinny figurować nazwiska lokatorów. Skrzynka wisi prawie od roku — pusta. Obok niej, wprost na ścianach, naklejono kilka innych plakatów i plakacików, rozporządzeń, zawiadomień. Będą prawdopodobnie zdobiły klatkę schodową do sądnego dnia, chyba że ktoś je zdrapie, zostawiając na ścianach trwałe ślady tej dekoracji. Czy to, u licha, też świadczy o mnie?

Te rozmyślania skłoniły mnie do wystąpienia z propozycją pewnej modyfikacji rzeczonego hasła. Powiedzmy sobie tak: „Mój dom świadczy o mnie, a o mojej administracji..." Zaraz, co mogłoby świadczyć o działalności mojej administracji? Wyniki połowów na Morzu Północnym? Stan zdrowia tygrysów w Beludżystanie? A może obrót ziemi dookoła słońca? Bo przecież chyba nie dom, którym ona administruje?

(stos)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Ze wspomnień z I Spartakiady

Przerzucamy karty pięściarstwa...

9 razy Franek Szymura opasywany był biało - czerwoną wstęgą mistrza Polski, z czego 5 razy po wojnie. Takim rekordem nie może się poszczycić żaden z naszych pięściarzy (trudno byłoby poszukać podobnego rekordzisty i w innych krajach). Nadszedł dziesiąty jubileuszowy start. Na pozycje wieloletniego reprezentanta szykują koncentryczny atak młodzi. Takie jest prawo natury. Już 16 miesięcy wcześniej w mistrzostwach Polski w Gdańsku omal nie zdetronizowano starego mistrza...

Pamiętne dni I Spartakiady 10—16 września 1951 r. Wokół ringu, ustawionego na stadionie Włókniarza w Łodzi, tysiące widzów. Nastrój zainteresowania i podniecenia. Po raz pierwszy w mistrzostwach reprezentantów delegują nie województwa, lecz zrzeszenia. Dużo nowych twarzy, zdecydowanie przeważa młodzież. Wietrzymy niespodzianki...

7-dniowy maraton bokserski rozpoczęty. Pierwszego dnia odbyło się 50 walk, które trwały... 12 godzin. Sędziowie i organizatorzy padają ze znużenia, ale dzielnie trwają na posterunku.

Feliks Sztum siedzi koło ringu i co chwilę unosi swe krzaczaste brwi. Stara się wyłuskać takich, co to, jak się mówi, posiadają „nerw do boksu". Trzeba się śpieszyć... **Już za 11 miesięcy Olimpiada w Helsinkach, a zarysów reprezentacji narodowej ciągle nie widać...**

Przenosimy się między sznury ringu. Młocka szalona. Regulamin jest tak ułożony, że odpada się dopiero po dwóch porażkach. Nie bardzo szczęśliwy to pomysł.

Kończy swą karierę jeden z naszych żelaznych reprezentantów **Maks Grzywocz**, którego sławę... bez walki (pierwsze spotkanie wygrał problematycznie Maks, a w drugim lekarz na skutek kontuzji nie dopuścił go do walki) zakończył późniejszy mistrz Europy **Zenon Stefaniuk.**

Od początku turnieju **seria nie** spodzianek. Chudziutki mańkut **Niedźwiecki** (kto by wówczas pomyślał, że w niecały rok później na Olimpiadzie w Helsinkach znokautuje mistrza Imperium Brytyjskiego) wygrywa z pogromcą Majdlocha, **Brzoską**, druga „tyka" **Wojciechowski** zwycięża faworyta **Nowarę**. Turniej zaczął się sensacyjnie...

...13 września dochodzi do pojedynku **Szymury** z **Grzelakiem**. Młodość i szybkość triumfują nad rutyną. Rozwiały się marzenia o zdobyciu po raz dziesiąty tytułu mistrza Polski... chociaż jest jeszcze iskierka nadziei. Trzeba tylko wygrać z Nowarą, aby w finale znów się spotkać z Grzelakiem. Lecz Ślązak jest trudnym przeciwnikiem. Rozjuszony porażką z Wojciechowskim, stawia wszystko na jedną kartę i Franek znów schodzi pokonany z ringu.

Skutki ciężkiego maratonu dają się wszystkim mocno we znaki. Słabsi fizycznie słaniają się w ringu. Odpada jeden z faworytów — **Tyczyński.** Zbliżają się decydujące dni turnieju. By dostać się do finału należało rozegrać 5—6 ciężkich walk. To był poważny mankament regulaminu. Były i dalsze. — Każde ze zrzeszeń mogło wystawić tylko po jednym reprezentancie, a przecież różnica poziomu pomiędzy pięściarzami CWKS, Gwardii czy Stali a Górnika i Spójni była olbrzymia. Zabrakło miejsca w CWKS i Stali dla... późniejszych olimpijczyków i mistrzów Europy — **Kukiera** i **Drogosza** (w reprezentacji znaleźli się w tych kategoriach — **Justka i Bazarnik)** mimo, że byli oni o klasę lepsi od wielu zawodników innych zrzeszeń. System rozgrywek nie zdał egzaminu, chociaż zasługą I Spartakiady jest to, że czołówka pięściarska zasilona została nowymi talentami. Z dawnych mistrzów z 1950 r. tytuły zatrzymali — **Woźniak, Antkiewicz** i **Kolczyński.** Mistrzostwo zdobył **też Komuda.** Był to łabędzi śpiew „dziecka Warszawy".

Warto przypomnieć nazwiska tych, którzy zajęli pierwsze trzy miejsca w każdej wadze:

Musza: 1. Murawski, 2. Justka, 3. Niedźwiecki, Kogucia — 1. Woźniak, 2. Stefaniuk, 3. Greń, Piórkowa — 1. Bazarnik, 2. Izydorczyk, 3. Soczewiński, Lekka — 1. Antkiewicz, 2. Suszka, 3. Kudłacik, Lekkopółśrednia — 1. Komuda, 2. Ścigała, 3. Wytyk, Półśrednia — 1. Debisz, 2. Nagajski, 3. Chodorowski, Lekkośrednia — 1. Musiał, 2. Wojtkowiak, 3. Legowski, Średnia — 1. Kolczyński, 2. Krupiński, 3. Cebulak, Półciężka — 1. Grzelak, 2. Nowara, 3. Szymura, Ciężka — 1. Gościański, 2. Jaskóła, 3. Paterok.

Od pamiętnych dni I Spartakiady minęło blisko 3 lata. Zapisały się one chlubnymi kartami w historii sportu polskiego.

Zbliżają się wielkie dni II Spartakiady, egzaminu dorobku dziesięciolecia. Turniej bokserski oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem. W jednym z najbliższych numerów podzielimy się z czytelnikami informacjami o przygotowaniu naszych pięściarzy do mistrzowskiego turnieju.

A. Skot.

Sportowcy powiatu kościerskiego pierwsi wykonali przed terminem roczny plan zdobywania odznak SPO

Sportowcy powiatu kościerskiego postanowili uczcić 10 rocznicę Polski Ludowej przedterminowym zrealizowaniem rocznego planu zdobywania odznak BSPO i SPO.

W dniu wczorajszym aktyw sportowy powiatu zameldował, że powiat kościerski jako pierwszy w całym kraju zrealizował przed terminem roczny plan — zdobywania odznak BSPO i SPO w 101,6 proc. Sportowcy powiatu kościerskiego mieli w 1954 r. zdobyć według planu 1057 odznak BSPO i SPO, a zdobyli do dnia wczorajszego 1073 odznaki.

Do tego sukcesu przyczyniła się ofiarna praca aktywu sportowego oraz pomoc Powiatowej Rady Narodowej i Komitetu Powiatowego PZPR.

* * *

Również w dniu wczorajszym wpłynął meldunek o przedterminowym zrealizowaniu planu rocznego zdobywania odznak SPO przez koło sportowe Spójni przy Centrali Produktów Naftowych w Gdańsku. Koło to zrealizowało do dnia wczorajszego swój plan roczny w zdobywaniu odznak SPO w 186 proc., a plan klasyfikacji sportowej w 194 proc.

Koło sportowe przy CPN zrealizowało swe roczne plany zdobywania odznaki SPO i klasyfikacji jako pierwsze w zrzeszeniu w województwie gdańskim.

DZIŚ w RADIO

CZWARTEK — 8. 7. 1954 R.

7.00 — DZIENNIK. 7.15 — Muzyka. 7.40 — Komunikaty. 7.50 — Wiadomości. 8.00 — Muzyka. 8.25 — Serwis CZRM dla rybaków. 8.28 — Muzyka. 8.30 — Słuch. dla dzieci. 11.50 — Komunikaty. 12.04 — Wiad. 12.10 — Muzyka. 12.25 — Radziecka muzyka lud. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Kom. PIHM. 14.10 — Mozaika rozrywkowa. 15.00 — Radiowy Klub Racjonalizatorów. 15.15 — „Z muzyką przez wieś". 15.40 — Utwory fortep. 16.00 — Aud. dla młodzieży 16.15 — „Przy muzyce o sporcie". 16.25 — Amatorskie zespoły świetl. 16.40 — Aud. morska. 16.50 — Piosenki. 17.00 — Słuch. dla dzieci. 17.30 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 17.40 — Aud. świetlicowa z Domu Kultury w Pasłęku. 18.05 — „Nowe zawody na wsi" — aud. dla kobiet. 18.10 — Rozmawiamy ze słuchaczami. 18.15 — Wiad. 18.20 — „Mistrzowie sceny operowej". 18.50 — Pog. przyrodnicza. 19.00 — Muzyka 1 akt. 19.25 — Wybór wierszy. 19.45 — „Kompozytor tygodnia". 20.30 — Słuchowisko. 21.30 — DZIENNIK. 21.45 — Wiad. sportowe. 21.50 — Muzyka tan. 22.20 — „Dzień dobry Toporna", odc. 6 pow. 22.40 — „Z naszych sal koncertowych". 23.05 — Dziennik rybacki. 23.20 — Fantazja C-dur op. 17. 23.55 — OST. WIAD.

OGŁOSZENIA DROBNE

FACHOWCY POSZUKIWANI

Tokarzy, wytaczarza, ślusarzy maszynowych, ślusarzy narzędziowych, mechaników silnikowych na silniki morskie, **spawaczy elektrycznych, kowali** na roboty kadłubowe, **niterów** na roboty kadłubowe i **ślusarzy** na roboty kadłubowe, zatrudni natychmiast Zarząd Bazy Sprzętowo - Remontowej Z. B. I. M. Gdańsk - Ostrów. Warunki płacy zgodne z U. Z. P. w budownictwie, reflektuje się na siły wykwalifikowane.

Głównego księgowego poszukują natychmiast Gdańskie Zakłady Spoż. Przemysłu Terenowego Sopot, ul. Majkowskiego 11. Warunki do omówienia w sekcji kadr na miejscu. 1303-K

Kasjera poszukujemy od zaraz. Warunki płacy wg. układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Wejherowie, ul. 12-go Marca 207. 1312-K

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM tanio plac zagospodarowany, drzewa owocowe, (zatwierdzone plany budowy domku jednorodzinnego) — Grodzisk - Maz. pod Warszawą. Wiadomość: Piastów k/Warszawy, Lwowska 20, Wąsowicz.

KUPNO

WOJEWÓDZKA Spółdzielnia Fotografów „Fotoplastyka" w Sopocie, Grunwaldzka 4/6 zakupi pilnie maszynę do suszenia fotografii na wysoki połysk (bęben), lub płyty chromowane do suszarek płaskich — wielkości 40x50 cm i większe. 9303-G

ROJE pszczele (z wyroju) zakupi każdą ilość Państwowa Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych „LAS" Ekspozytura w Sopocie, ul. Jana z Kolna Nr 35.

WIATRÓWKI (strzelby) kupię. Strzelnica, Sopot, Grunwaldzka róg Szopena.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM ciągnik „Lanz" 30 KM na masywach. — Wrzeszcz, Grunwaldzka 12/3 w podwórzu 9285-G

SPRZEDAM konie i wóz ogumiony (platforma) Sopot, Małopolska 23a. 9286-G

SPRZEDAM lub zamienię bagażówkę po generalnym remoncie w bardzo dobrym stanie, na samochód osobowy Opel Kadet albo Olympia, Bydgoszcz, ul. Aleje 1 Maja 102/6.

SPRZEDAM fortepian krótki, nowoczesny, dobry. Sopot Świerczewskiego 14 m. 1. 2398-P

MOTOCYKL SHL sprzedam. Gdańsk, Rybaki Górne 10-17. 9309-G

SPRZEDAM pierwszorzędną balię do prania, cynkową, oraz tani wózek dziecięcy, głęboki (mały remont) — Gdańsk, Św. Ducha 23/2 — (blisko hali targowej).

PLISOWNIĘ domowa doskonałą, maszynkę do podnoszenia oczek sprzedam. Jeżewska, Poznań, Za Bramką 7. 2416-P

MOTOCYKL NSU 250 cm. w dobrym stanie sprzedam. Wrzeszcz, Dubois nr 79-2.

SPRZEDAM motocykl DKW 350. Wiadomość tel. 346-21.

RADIO Philips wysokiej klasy, 7 obwodów sprzedam. — Gdynia, Mściwoja 2, parter.

LOKALE

DOMEK jednorodzinny 4 pokoje z kuchnią, łazienką, garażem, piwnicami, centr. ogrzewaniem, ogrodem owocowym (1700 m kw.) w Oliwie zamienię na mieszkanie 3-pokojowe z wygodami, ogródkiem w trójmieście. Informacje tel. 418-78

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią przy dworcu w Słupsku na 3—2 lub pokój z kuchnią w trójmieście. Słupsk, ul. Kołłątaja 12/1. 2374-P

WYNAJMĘ pokój wczasowiczom. Wiadomość Wrzeszcz Grunwaldzka 185. 9310-G

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią, wygodami — Dolny Śląsk, Góra Śląska, na 2 lub jeden pokój z kuchnią w trójmieście. Wiadomość: Gdańsk - Siedlce, ul. Tarasy 12 m. 5 Kołtan. 9302-G

ZAMIENIĘ mieszkanie samodzielne 2,5-pokojowe, komfortowe w Poznaniu, na trzypokojowe na trasie — Gdańsk — Sopot. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdańsk pod „9299".

ZAMIENIĘ 2 samodzielne mieszkania 2-pokojowe z kuchnią w Gdyni i Wrzeszczu, na 2 pokoje komfortowe z kuchnią w trójmieście. Telefon 424-60. 9298-G

SAMOTNA pracująca poszukuje pokoju w trójmieście. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „Samotna"

1,5 POKOJU 37 m kw. w śródmieściu Poznania, zamienię na podobne w Sopocie. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk pod „9294".

MIESZKANIE 2-pokojowe z kuchnią, słoneczne, w powiatowym mieście woj. bydgoskiego, zamienię na takie samo względnie 1 duży pokój z kuchnią w Gdańsku lub we Wrzeszczu. Adres informacyjny: — Wrzeszcz, Dzielna 98/2. 9293-G

MIESZKANIE półtorapokojowe, komfortowe, samodzielne przy Olsztyńskiej w Gdyni zamienię na dwupokojowe. Biuro Gdynia, Sieroszewskiego 6. 2414-P

POKÓJ przy Słupeckiej w Gdyni zamienię na pokój z kuchnią. Warunki do omówienia. Biuro Gdynia, Sieroszewskiego 6. 2415-P

MIESZKANIE dwupokojowe z kuchnią, wygodami, ogródkiem w Lęborku zamienię na podobne lub mniejsze w trójmieście Sopot, Poznańska 2 Wytwórnia Wód — kierownik. 2427-P

ZAMIENIĘ pokój z wygodami w Łodzi na podobne ewent. większy w Gdyni może być na trasie w stronę Chylonii. Wiadomość: Gdynia, Chylońska 82, Piotrowski. 2420-P

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią (komfort) w Ostrowie Wlkp. na podobne w trójmieście. Wiadomość: — Wrzeszcz, Kniewskiego 10a m 4, Stachowiak do godz. 17 9312-G

ZAMIENIĘ mieszkanie, jeden pokój z używalnością kuchni, łazienki, centralne ogrzewanie, na jeden pokój z kuchnią lub dwa pokoje najchętniej w Sopocie. Zgłoszenia Wrzeszcz Politechniczna 8 III p. Kobyliński.

PRACA

TŁUMACZENIE książek rosyjskich przyjmę. Oferty Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdańsk pod „9289"

PRZYJMĘ ucznia. Stolarnia Gdańsk - Orunia, Nowiny 27

WYCHOWAWCZYNI do niemowlęcia, chętnie dochodząca poszukiwana zaraz. Zgłoszenia tel. 424-70.

LEKARZ poszukuje samodzielnej gospodyni z referencjami. Zgłoszenia po południu. Sopot, Mickiewicza 5, I piętro. 9291-G

ZGUBY

SKRADZIONO legitymacje ZPGG i leg. Zw. Zaw. Prac. Żeglugi, Stywa Władysław, Gdańsk, Reduta Żbik 7/19.

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą nr 2 na warsztat szewski Magowski Bernard — Wejherowo. 2361-P

GNOTOWSKA Alicja — Wrzeszcz, Kościuszki 73 — zgubiła legitymację ZSP 1 legitymację studencką nr 25.

SKRADZIONO kartę meldunkową Knap Eugeniusz, gm Godów, pow. Puławy, woj. Lubelskie. 9308-G

MONIK Antoni, Aleksandrów, pocz. Wyśmieżyca, pow. Radom zgubił kartę meldunkową. 9307-G

BERNALEWSKI Włodzimierz, Gdynia, Świętojańska 67/4 zgubił legitymację Zw. Zawodowego Pracowników Żeglugi nr 14744. 9300-G

STANKIEWICZ Irena, Połchowo, pow. Wejherowo — zgubiła leg. PKP nr 18799 i bilety nr 177780. 2423-P

KLIMKOWSKA Lucyna — Gdynia, Czerwonych Kosynierów 31/33 zgubiła przepustkę stałą Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

KULBICKA Elżbieta, Gdynia, Korzeniowskiego 3/2 — zgubiła leg. służbową nr 521

ZGUBIONO kartę rybacką dnia 4. 7. 54 r. w Jastarni. Uczciwy znalazca proszony zwrócić na adres: Struk Stefan, Jastarnia, Żymierskiego nr 96. 2426-P

RAK Bolesław, Pogórze Nr 100 zgubił leg. służbową 3838 oraz przepustkę nr 05716 wzór 1 a. 2418-P

HILDEBRANDT Antoni — Gdynia, Nowogrodzka 14/7, zgubił przepustkę Stoczni nr 2280. 2417-P

NAUKA

TAŃCÓW towarzyskich rozpoczynam komplet 12 lipca. Zapisy Wrzeszcz, Pileckiego 4, dojście Hibnera (Morską)

KSIĘGOWOŚCI, stenografii, języków udzielam korespondencyjnie. Łódź 1, skrytka 57. 2151-PG

RÓŻNE

Dr CELIŃSKIEJ, dr Hajdugo, dr Sikorskiej, szczególnie dr Maślińskiej, personelowi II Kliniki Dziecięcej oddział wewnętrzny „C" za troskliwą i serdeczną opiekę w czasie choroby córki Krystyny, serdeczne podziękowanie składają Dawidowscy. 9301-G

STRZYKAWKI, naprawa, regeneracja, kupno potłuczonych, prowincja za zaliczeniem. Zakład Regeneracji Strzykawek „Record". — Wrzeszcz, Hanki Sawickiej 16 (koło kortów tenisowych). 9223-G

Gdańskie Zakłady Spożywcze
Przemysłu Terenowego
Gdańsk - Oliwa, ul. Armii Polskiej nr 9
z dniem 1. VII. br.
ZMIENIŁY SIEDZIBĘ na
Gdańskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego — Sopot, ul. Majkowskiego 11
Nr tel. 514-00, 522-40. 1304-K

60.000 zł. na Nr. 46743 60.000 zł.
padła wygrana w II rzucie 10 Krajowej Loterii Pieniężnej w kiosku „R U C H U" w Sopocie przy ul. Grunwaldzkiej Nr 35.
Losy do III rzutu 10 K. L. P. są do nabycia w większych kioskach P. P. K. „RUCH"

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych P. P. K. „Ruch", Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805-05. — Druk. Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk Zam. 2031 — W-5-10418